



Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska” wychodzi na każdą niedzielę

Nr. telefonu 10.

Ares redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Cena pojedynczego numeru
20 groszy.

Konto czek. P. K. O.
Warszawa 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zakrojone) są wolne od opłaty pocztowej.

Podhale w walce o mocarstwową Polskę.

Szczęśliwy jestem, że mogę ogłosić całemu podhalańskiemu światu radosną nowinę, że nasza ideologia zwycięża.

Cale lata szukaliśmy dróg ku wyprowadzeniu naszej bliższej Ojczyzny — szerokiego Podhala z domu niewoli partyjniactwa i małoduszności.

Walczyliśmy o to, by wydobyć na wierzch życia publicznego z naszej ziemi, to co najpracowitszego, najszlachetniejszego, te kryształ górskie, które wychowały się w chatkach podhalańskich, a które oszłabowała twarda praca życiowa i ofiarny trud. Wzywaliśmy przez usta Orkana naszemu Ziemi Rzeczypospolitej do podobnej pracy na Zjeździe Szafliarskim. Było to naszym marzeniem, ideałem i postannictwem wobec Polski wychować typ obywatela — pracownika — żołnierza Rzeczypospolitej — nieobciążonego serwitutami i służebnościami partyjnemi, ujmującego wysoko sztandar swej ziemi.

Rozgorzała dziś na ziemiach Rzeczypospolitej walka wyborcza. Do walki z jednej strony występują ludzie, którzy stanęli murem przy Wielkim Budowniczym i Wodzu Narodu, Józefie Piłsudskim, ludzie, którym już zbrzydła małość, zawisła partyjne, targi i przekupstwa, frazesy i którzy tęsknią za wielkim czynem, za wielką inicjatywą i za wielką przyszłością Rzeczypospolitej. Ci też ludzie ze wszystkich ugrupowań społecz-

nych, chłopci i robotnicy, urzędnicy i rolnicy, wielki przemysłowcy i kupcy, idąc do wyborów, wystawili do walki o nowe przedstawicielstwo narodowe najtęższe jednostki, jakie poszczególne ziemie wychowały pod hasłem Bloku Bezpartyjnego współpracy z rządem (nr. 1.)

Z drugiej strony idzie szereg długi partyjników składający się aż z 33 dalszych list, których czyn Marszałka Józefa Piłsudskiego i jego wielkość gryzie w oczy, ludzi albo zbalamuconych, albo zgola złej woli, którzyby dalej chcieli grasować, jak dotąd, w naszym życiu publicznym, to rycerze przemysłu i łapownictwa, pięknych słówek, i balamucenia ludzi, to ludzie mali o duchu jeszcze niewolniczym — nienastroszeni na nutę niepodległego obywatela mocarstwowej Rzeczypospolitej.

To też obecne wybory to nie wybory zwyczajne — to wielki plebiscyt narodu o przyszłości całego państwa. Ten plebiscyt rozstrzygnie, czy Polska będzie Wielka, czy będzie miała stały i silny rząd zdolny do olbrzymiego zadania przebudowy Polski, stały pieniądz, dobrą armję, czy też będzie miała przeilenia gabinetowe co 2 tygodnie, dziki taniec złotego spadającego co godzina i nędzę wsi.

Podhale szerokie idzie do walki o nową i wielką Polskę zdrowymi i znanymi nazwiskami na czele Generała Andrzeja Galicy i redaktora Feliksa Gwiżdża. Dlatego też uderzyłem na wstępie w dzwon triumfalny. Nie trzeba dużo pisać o tych dwóch nazwiskach. Zna je przecież każ-

de dziecko podhalańskie, zna je Polska. Ten Generał Galica, syn starego rodu gazdowskiego, legionista, przy dźwiękach marsza zbójnickiego prowadził swą dywizję Górską do walki o Grodno w r. 1920 i do dziesiątków innych walk z Bolszewikami. W r. 1919, kiedy cała Polska wydobywała się z niesłychanym trudem z chaosu i kiedy groził w Polsce zamęt, pierwszy poruszył Podhale, wykrzesał zeń iskrę bohaterstwa i dał z Podhala 18 kompanji wojska wtedy, gdy w Małopolsce nie było drugich 18 kompanji. Podhalanie Galicowi ratowali skutecznie bohaterski Lwów, zdobywali Kijów, bronili Brześcia i t. d. śpiewając piosenkę:

Ej! Góral ci jo Góral,
Ej! z Górskiej jo Brygady,
Ej! służę pod Galicą,
Ej! nik mi nie do rady.

Żadna Ziemia też w Rzeczypospolitej nie wysłużyła sobie za swój trud ofiarny krwi, własnej formacji, własnego kapelusza z piórkami, własnej szfastyki na kołnierzu żołnierskim, a jedynie Podhale, dzięki Galicy w dywizjach górskich. On rozszerzył przez to piórko orle u kapelusza góralskiego strzelca sławę imienia Podhalańskiego od Śląska po Rumunię. Ten dzielny Generał ma oprócz zasług wojskowych także i inne. Ma bowiem szczere góralskie serce. W wolnych chwilach od ciężkiej pracy jako ukończony inżynier wypracował plan wzorowej stylowej szkoły Podhalańskiej, któryby dziś należało, z pyłów archiwalnych wydobyć i zastosować przy budowach.

Marzy też o starej tradycji góralskiej wydobywając z niej to, co najszlachetniejsze. Legendarnemu Janoskowi bohaterowi zbójnikowi każe równać krzywdy ludzkie i wyzwalać bratni naród słowacki z niewoli panów węgierskich.

Dziś ten Generał — inżynier i poeta — stojący dziś na czele Korpusu w Przemysiu staje przed wyborcami jako symbol zasługi i ofiary krwi i potu żołnierskiego Podhala dla Polski.

Drugi kandydat Feliks Gwiżdż, również nie codzienny kandydat, również symbol pracy i wysiłku. Pamiętamy dobrze te chwile kiedy w r. 1912 przyszedł na Podhale jako młody i znany poeta i wypuścił pierwszy numer Gazety Podhalańskiej. Czyż nie był to złoty okres w dziejach naszej Gazety i czy nie uważano wówczas Gazety Podhalańskiej jako pierwszego najwzorowszego pisma ludowego w całej Polsce. Pamiętamy dobrze wszyscy to, jakie życie zaczęło się na Podhale z jego przybyciem do Nowego Targu. Kie-

dy w całej b. Galicji wrzała walka pomiędzy polskimi organizacjami wojskowymi Gwiżdż uchronił Podhale od tych przykrych zajęć i stworzył przepiękną organizację „Drużyn Podhalańskich”, które dały do Legjonów z górą 1600 ludzi. Czy nie pamiętamy imponującego przeglądu Drużyn Podhalańskich na rynku nowotarskim w r. 1914. Takiej organizacji wojskowej nie miała żadna ziemia w Polsce. W redakcji „Gazety Podhalańskiej skupiła się wówczas cała akcja narodowa pod wodzą niezapomnianej pamięci Dr. J. Bednarskiego o Spisz i Orawę. Gwiżdż był szefem sztabu tej pracy tak podówczas żmudnej i trudnej. W czasie wojny jak każdy gorący podhalańiec oddał swe siły na usługę polskiej racji stanu. W ruchu ludowym tkwił ten przywódca naszego ruchu podhalańskiego już od lat szkolnych i pamięta więcej jasných jego chwil niżli wielu innych zawodowych polityków. Znamy go wszyscy i kochamy za jego łoneczne usposobienie i stawanie twardo, lecz uczciwie zawsze po stronie ludu. Podhale na gruncie stolicy on właśnie reprezentował w sposób wysoki i godny.

Jeśli przed 3-ma laty jako sekretarz Zarządu Głównego Związku Podhalańców pisząc o mym pobycie w Warszawie nazwałem go ambasadorem podhalańskim w Warszawie, nie myliłem się.

Jeśli bowiem chcemy zatrzeć jakiś żywy interes dla Podhala, możemy to uczynić najłatwiej za jego pośrednictwem. Jest też Gwiżdż dzisiaj jednym z czołowych pisarzy naszej ziemi. Umieszczając powyższy artykuł na łamach Gazety Podhalańskiej pisma bezpartyjnego nie narazam na szwank jego opinji.

Obydwaj nasi kandydaci są przecież ludźmi stojącymi ponad partjami i strzegącymi jedynie interesów całości państwa i następnie swej bliższej Ojczyzny szerokiego Podhala, o którym nigdy nie zapominają.

To też Podhale idąc do urny wyborczej rzucił swe głosy jak jeden mąż na listę Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem Nr. 1.

Tego wymaga honor i interes szerokiego Podhala.

Dr St. Kipta.

Podhalanie! Pamiętajcie, że Waszym świętym obowiązkiem jest, abyście wszyscy oddali swe głosy przy wyborach do sejmu w dniu 4 marca, zaś do senatu w dniu 11 marca. Grzechem śmiertelnym względem Ojczyzny jest wstrzymywanie się od głosowania. Niechaj więc w tych dniach nikogo nie braknie przy urnie wyborczej.

Listy.

29. stycznia w parafji Peronin.

Do godziny 1-szej popołudniu odbywały się nabożeństwa, a potem chłopcy udali się gremjalnie na salę Kółka roln., gdzie odbyło się Walne Zebranie Kat. Stowarzyszeń Mł. Polskiej. Z gości byli obecni: Ks. Proboszcz, Księża Katecheci. PP. Jostowa, dyr. Stanowska z Zakopanego, Smalska, Erychlebarz, Sawicka, Winnicka, Królicka, Jeleńska, Ogielanka Milerówna Łojasówna, Kręzlówna, Świerkoszówna, Ziębianka, Tatarówna, Dąbrowski z Ratulowa, Ouc z B. Dunajca, Hołowaczuk z N. Bystrego, Wilgocki ze Zębu. Przewodniczył p. Dąbrowski.

Po zebraniu chłopców była krótka przerwa, ażeby się posilić wybornymi pączkami, które piekiy uczestniczki kursu gosp. Przerwę przyjemniami dziewczęta śpiewem i utworami w gwarze góralskiej. Następnie rozpoczęto zebranie dziewcząt. Przewodniczyła p. Kręzlówna.

Za sprawozdań wynikało, że w każdym zastępie odbyło się przeciętnie 30 wykładów. Zastępów jest 8 żeńskich, a 6 męskich, więc razem 430 wykładów. Nadto po 12 wykładów wygłoszono na Zebraniach ogólnych gdzie zbierała się młodzież ze wszystkich zastępów.

Każde zebranie urozmaicano okolicznościowymi śpiewami, deklamacjami czy monologami, lub krótkimi utworami scenicznymi. Urządzono także wszędzie po 2 większe przedstawienia dla szerszej publiczności. Każdy zastęp korzysta z ruchomej biblioteki parafjalnej.

Najwięcej się podobało spraw. ze Stasikówki Stacha Kalutowego, bo se je wypędził w naskiej gwarze, a we wstępie zaznaczył jako se urodził z chłopcami, kie jesce do Stow. nie należał.

Więc tak postępuje praca wśród młodzieży. W tym roku się b. dużo powydawało i pożeniło z naszych Stowarzyszeń, to też mamy nadzieję, że Ogniska podhalańskie zapłoną większym ogniem, gdyż wejdzie do nich młodzież wyrobiona organizacyjnie i oświatowo w Stowarzyszeniach katolickich.

Hasłem naszym na rok 1928 jest pogłębić wykształcenie rolnicze. W tym celu otrzymujemy z kursów korespondencyjnych — Warszawa, wykłady rolnicze, a niezmordowany w pracy ks. Proboszcz wygłasza je po zastępach.

Praca nie tylko na samych wykładach polega — już się rozpoczęły przygotowania, ażeby w każ-

dym zastępie był postępowy kurnik z gniazdami zatraskowemi, królikarnia i ul w stylu góralskim. Projekt dał słynny rzeźbiarz z Bustryka — Oraca.

Gazety gospodarskie czytamy w każdej wsi, a Podhalańskiej zapren. 8 numerów i zapłacili prenumeratę na cały rok z góry.

Składamy szczerze podziękowanie Tym, którzy z tak wielkim poświęceniem nad nami pracują. i Tym, którzy zaszczytili nasze Walne zebranie swoją obecnością.

Przyrzekamy, że i my nie dla własnej chwały, nie dla uznania i poklasku, dzielnie z wszystkich sił pracować będziemy dla Boga i dla Polski, dla której tak gorąco pragniemy blasku, potęgi i chwały.

Sekretarka.

KRAKÓW, w styczniu 1928. r.

Ilekoć biorę w rękę pióro, by napisać do naszej „Podhalańki“ parę słów o życiu krakowskich Podhalańców, kiedy patrzę na to życie, nacechowane szczerą swojszczyzną, zawsze stoją mi w pamięci słowa Władysława Orkana: „Gdy Was się zejdzie trzech Podhalań, niech będzie podniesienie dusz, jakby całe Podhale w Was było!“ Jest nas tu w Krakowie spora gromada, bo samych młodych stukilkudziesięciu, a i starszych „baców“ też niemało, to też życie góralskie aż kipi, wnet możnaby rzec, że Kraków jest bardziej góralski niż Zakopane. Zawdzięczać to należy głównie serdecznemu stosunkowi, jaki panuje między Ogniskiem Krakowskim Zw. Pod. a Akademickim Związkiem Podhalań. Ostatnio obie te grupy urządziły wspólny „Oplatek“ w Sali Mieszkańskiej, w niedzielę dnia 15. stycznia. Do zebranych przemówił Kurator A. Z. P., Ks. Dziekan Dr. Kaczmarczyk, składając wszystkim przy oplatku życzenia pomyślności z Nowym Rokiem, a obu organizacjom rychłych owoców zgodnej pracy dla dobra bliższej naszej Ojczyzny Podhala, a przez to także całej Polski. Resztę wieczoru spędzono mile na wspólnej pogawędce i zabawie — nie obeszło się oczywiście także bez góralskiej muzyki śpiewu no i z bójniciego.

Drugim ważnym momentem naszego życia w bieżącym miesiącu był dzień uzyskania na tutejszym Uniwersytecie przez długoletniego członka i trzechletniego Prezesa A. Zw. Podhalań, kol. Fr. Ciszka, Czarnodunajczanina stopnia doktora medycyny. Niechże Ci, Druhu i Harnasiu nasz, Pan Bóg szczęści w dalszym życiu, i niechaj Ci odplaci za trudy poniesione dla A. Zw. P.

Jesteśmy pewni, że o Podhalu i o nas nie zapomiesz. Dalszą rzeczą, która nas obecnie najbardziej zajmuje, jest sprawa „Wieczornicy Podhalańskiej” mającej się odbyć w dniu 11. lutego w Salach Towarzystwa Strzeleckiego. Znowu Wos, Kochani Nasi, piyknie pytome na weselisko. „Kis to stodjasków” powiyecie dyjęście łoni wesele robiyli, to tego roku cheba krzciny! A coz se Wy rachujecie! Dyć wom padom, ze nos haw sanyk młodyk wysyj stu, tobymy mogli nie ino w miesopuście, ale bez caly rok i dwa wesela do tyźnia robić. Ale zaś takie wesele, jako my robime, to cofke inkse, jak se Wy myślicie. To bedzie drugo „Wielko gromada” podhalańsko, ino ze to w niesopuście, to musi być z muzykom i ze synkwasy. A do reśty nie bedym Wom opowiadol, co haw bedzie: jak beecie ciekawsi, to piyrwyj przyjedziecie.

Szanownej Redakcji i Wszystkim Czytelnikom zasylan podhalańskie pozdrowienie. *Jol.*

CHICAGO w styczniu 1928 r.

W którymś numerze jesiennem Podhalańki zauważyłem korespondencję z Chicago, zaopatrzoną kilkunastoma podpisami. Z ciekawości czytam i dowiaduję się, że w Chicago, Illinois, jest przy życiu z górą 5 tysięcy Podhalan. Zdębiałem., bo jestem tu już 33 rok, a nie wiedziałem o tem, że jest nas tu taka moc. . . Byłem tego zdania, że na całym Podhalu, w Małopolsce, nie wiele oo będzie ponad 50 tysięcy czystej rasy góralskiej. (Będzie nas z pięć razy tyle, przyp. Red).

W Chicago, liczącem już cztery miliony mieszkańców, g łyby się ktoś interesowany puścił i chodził ze trzy dni pobliźniwając, to możeby odnalazł naszych Podhalan z jakie pięćset, bo trudno w takim mieście się znaleźć Reszta rozprószona po Stanach wschodnich w miastach i kopalniach.

W trzech górniczych Stanach: Pensylwanii, Ohio i West Virginii, trwa już od kwietnia strejk w kopalniach miękkiego węgla. Proszę sobie przedstawić, w jakim się tam znajdują położeniu nasi Podhalanie, jak się tam mają i czują, nieposiadając nawet grządki z rosadą.

Po miastach centralnych we fabrykach i warsztatach też się obecnie zastój zapowiada. Zwykli robotnicy pracują po trzy dni w tygodniu, a cudzy wcale nic.

Życie i utrzymanie bardzo tu drogie. Za kilo wieprzowiay trzeba płacić po 44 centy, to znaczy pół czwarta złotego pol., kilo wołowiny kosztuje 80 centów tutejszych, kura po 70 cen-

tów za kilo, a kawa w lepszym gatunku po 65 centów za funt. Za powojenny dobrobyt i niesłychane zarobki, to zdaje się że stan robotniczy odpokutuje tu teraz dłużej.

A dlaczego to tutaj taka przemiana w dobrobycie? Ato naprzód dlatego, że wytworzono nadprodukcję towaru, który ciężko spieniężyć ze granicą, dla zbyt kosztownego wyrobu i cel wysokich, a powtóre dlatego, że w roku bieżącym, w listopadzie, mają się odbyć wybory prezydenckalne, o czym w następnym liście. . .

Z uszanowaniem i miłym pozdrowieniem, z Koniówki
Ks. Jan B. Obyrtacz, C. R.

WYSOCKO w Poznańskim, w lutym. 1928.

Szanowna Redakcjo!

Jus duzo listów jak cytol z rozmaitych stron napisanych w Podhalance, ale jesce do tego casu z nasego powiatu Ostrowskiego zodyn górol ani pore słów nie napisol, choć nos tu jest dość duzo i jest co pisać, ino widno ze sie niekke nikomu, a wiem ze tu jest pore takich, zeby umieli uzdajać ładny list i postać, niekzebyta nasi wiedzieli, co tes to koło nos slychać. Jo ta ciągle miol ochote co napisać, ale mi tys tak schodziylo, a po drugie ze ta tak sykownie ani pisać nie umiym ani tys uzdajać, ale zeto teraz niedowno, bo 21 stycznia my mieli strażnie piekny zjazd w Krotosynie, to choć pore słów to muse o tym napisać, bo przecie my haw tak radzi temu zjazdowi i tyj wlecornicy co ani napisać nie umiym, ale zato to my powinni piyknie podziękować tym ze to wymyśleli i tym co sie zajeni bo oni sie musieli dość natrubować o sycko to, co na tyj wiecornicy było, Jo co prawda to powiym, zekta niebardzo miol ochote jechać na tyn wiecornice, bo i na kolyj trzabylo pore złotych, no i tam przecie z gołom ręką nie pojedzies, jesce i w sobote zanadto casu nie było. Ale tak ta staro zacyna mi przygadować, jak to tam ładnie bedzie; ze bedom ponasemu grać i tończyć, to kabyšta w chałupie obsiediol, a nobarzyj mie to ciągło, ze sie tys bedym móg zapisać do Ogniska tego naskiego. I godom mojjj, wiys babo, dyć kiedy mi juz folis i kces zebyk jechoł, to niekke jus i tak bedzie, ale mi tak jakosi dudków skodnia-sto a porę sie ich ta minie. Ale moja zaroz przydała, nie wydos na krzesiwa, to choć roz za osiym roków stracis pore złotyk na wiecornicy, to besto dziadym nie bedzies. Zaros siadoj i ogól sie, a ubier sie sykownie, zebyś tak wygladol jak wtedy, kiedyś sie mnie przysel pytać, cyby jak

za cie sła, bocys? Jus tys ta sie nie bylo co namyślać ino sie bier Józku i jedź, i tak jek tys zrobił. I do dziś se godom, ze jek ino dobrze zrobił, ze jek pojechał, bo ta i wortalo pojechać i powiym wpm prowde, ze kie zagrani nasi chłopcy takom cysto góralskom, to jek zaroz zabocyl, zek w Poznańskim ino ze na cyimsi weselu tam na Podhalu. Salom do tońca my mieli wielkom, było ka tończyć, to my tys i tończyli: i zjechało sie nos dość duzo. Byli ubrani po góralsku i po cipersku ale wycie, co górol to górol cisto ubral po cipersku, ale dusa na to ni może przystać i powiym wpm prowde takom scyrom prowde, ze kiedy zagrani ci nasi chłopcy na tyj wieczornicy, to sie mi zaroz mokro w nosach zrobiło. Dziwne cęta sie tys poublyrały sykownie, naucyty sie weredy i walca i polki ze ani krotosynianki tego nie dokonały. Piyrsyroz jek tys miał sposobność widzieć Pana Doktora Kiptę, ale sie nom pono syćkim bardzo fajny zwidziół, bo se pogodoł snami po góralsku i opytował sie nos, jak nom powodzi sie cy nos nie cliwo bez Podhala. Ale kabyšta choćbys niekliól, to sie wyrwie pedzić, ze cliwo. Pomóg nom zalozyć ognisko Podhalańskie, i nie wiem napewno, ale zdaje mi sie ze sie syćka zapisali za członków do tego ogniska i musiało sie mocno zapolić zaroz, ze juz ze straży ogniowej z Krotosyna pore przysło na tyn wieczornice, ale nie gasić, ino sie przypatrzeć jak sie to poli. Duzobym miał o tym co pisać, ale sie bojem, zeby tyn mój list duzo myjsca zajon w Podhalance, a po drugie se myślum tak, ze uzdajać ta tak fajnie nie umiym, to na piyrsy roz wystaroj. I proszę Wos Panie Redaktorze ze jak sie wom ta jako tako tyn list podoba, eobyście go tysta napisali w tyj naszyj Podhalance. Pozdrowiome Wos bardzo piyknie Panie Redaktorze i syćkich Podhalańców górol. kany ta ino wtory jest i prosime Wos oba z babom, zebyście duzo listów pisali do Podhalanki, bo strasnie radzi cytome, jakosie tysta ftorym powodzi. Piście tysta i wy z Holihradów więcej, boście jus downo nie pisali.

Józek z Cichego.

HOLIHRADY, w lutym 1928 r.

Kochany Panie Redaktorze!

Idze chłopce zawołoj ujka Pawła, niek przydzie urniemy siecki lo krów i koni, bo jedno jutro święto, a po drugie jakosi się chmuro, bedzie zmiana na polu. Kto wie, cy nie bedzie desc, abo jako kurniawa. Nie długo chłopiec przylatuje i godo: ujek Paweł nie przydom, ni majom

casu. Coz robi? Bielom. Co bili? Izbe całom i komin. Na co bili? Ci jo wiem na co? Oni nie ino izbe i komin bielom, ale sićko. Co sićko? Gorki, talerze, śklonki, łyżki. No, to tego nie bili, ino myje. Niek i tak bedzie. A cioika kany, ce on te robote robi? Nie wiem, bok sie nie pytoł, a oni mi nie pedzieli. Cemużeś sie nie spytoł. Jak oi juz do usów nie nauko, to ty juz nie nie wies. Ee! A w izbie jej nima? Nie, nima, No, to dość sami narzniemy, zaprzongoj konie. A posmarowaliście? Posmarowół. Po wieczery posedek naumyśnie przypatrzeć sie, co ten Paweł robi i ci je n-prowde som, ze bab-kom robote robi. Prowda, som, bo ani kota w domu nimioł. Wybielił, wyglancowół, jaz sie sićko śkli jak na wesele jakie. Sićkie gorki, gornecci, flaski, flasecki, śklonki, śklonecki, ka ino jakie co dołapił wysurowół to hel cisto i poustawioł w ordynku wojskowym, większe na przodku, a mniejsze na zadku. Nie darmo był kaprolem za nebosycki Austrje i abrychterowół wszelniejakich ufermów. Jakoz Kany pyto sie me, byłaby se mnie jako pokojówka ci co? Byłaby. W porzendkuś zrobił. A staro pedziła, ze jak jej nie bedzie, tose nie dom rady i sićko zapaskudzem. A jo kozdom robote umiem robić, jak padnie. Kaz je? Kto? Karolka, co jej nie widzem? Uparta sie i posła na jarmak popatrzeć na świnię, jakie drogie. Na takom zimie posła i tyś jom puścić? Nie znos jej? A utrzymos jom? Nie utrzymos. Ona, jak sie upre na ce, to musi na swoim postawić. Przeciek jej gartem zalegoł, jesce mie skrzycała, i posła. No kies posła, to ta idź, niek cie dobrze wygwizdo, bedzies wiedziła na więcej razy, ze co chłopski rozum, to nie babski. — Wies co Paweł? Co? Nasi z Poznańskiego pisali. Którzy? Ne, citoj, bedzies wiedziół. Ho! Ho! Urządza-jom bol z nasom muzikom, to tam bedzie pieknie. Kies przysed z pocy? Dziewietnastego, a bol bedzie 21. Zapóźno jechać, mało casu. Tam do tego Krotosyna trza jechać kolejom ze dwa dni jak nie więcej. A tu cłek nie przyrzychotowany, ani nie ogolony. A tak jechać na łap cap nie wypodo na takom urocistość. Trza im ino napisać i pieknie przeprosić, zeby na drugi roz wcześniej pisali, toby się ta moze kto z nasych wybroł. O trza napisać. Ale do kogo napisać? Do Marysie Lejowej. Haj, kie nie podaje adresu, ktoz wie, ka w którym miejscu siedzi? Prowda, prawda. Moze, te słowa Podhalanka umieści, a oni tam przecitajom, bez co my nie przyjechali, to moze podadzom wyraźniejszy adres.

Może, jak im będzie na nos zależało. Ale wiesz Paweł, jak to pięknie, że się nasi bracio górole rusajom, że zacinajom Ogniska zakładać, jaz radość w sercu, To tak. Jak dobre dzieci dobrego ojca, to kiedy otec pominie, to sićko, każdo rzec, każde słowo po nim, dzieci jego sanujom i chowajom jako nowięksom świętość, jako nodrogsi djament. A my górole podhalanscy, cy nie odziedzicyliśmy po nasich ojcach takich świętości, takich djamentów? I to sićko musimy zachować, a strzec, a pilnować, aby nam złodzieje tych skarbów nie wykradli, bobyśmy z kretešem przepadli na wieki wieków. Cemze bymy wtedy byli? Nicem, bez nazwiska. Dejze Boże i Ty Nojświętszo Matko Bosko Ludzimirsko, Patronko Święto Podhalańsko, by Bracio Górale, ale sićka obudzili się z cięskiego snu, zrzucili ze siebie lenistwo i ka ino som pozakładali ogniska i do nich powstępowali tak starsi jak młodsi, wielcy i mali. Wtedyby głośnieij i weselej Tetry nase sie odezwaly, nase smrecki, jedlice wysej w góre strzelily i pedziałyby całemu światu. Copki i kapeluse przed nami na dół, już sie nie boimy niczego. mamy obrońców

Kanty Laś.

Do Podhalan!

Otrzymałiśmy od świeżo zorganizowanego Ogniska Związku Podhalan w Krotoszynie Wielkopolskim następującą depezę:

Redakcji Kochanej Gazety Podhalańskiej i całej naszej ziemi przesyłamy wyrazy radości, iż na liście Bloku Bezpartyjnego postawiło Podhale swych duchowych wodzów bohaterskiego Generała Galicę i pierwszego redaktora Gazety Podhalańskiej p. Feliksa Gwizda. Uważamy ten zespół przedstawicielstwa za pierwszy godny Podhala

Niech żyje Marszałek Pilsudski!
Niech żyje Podhale!

Dr. Kipta,

prezes Ogniska Zw. Podhalan
w Wielkopolsce.

Lejówna

sekretarka.

Fr Zięba,

Szaflarski.

Sarnecki.

Miasto a wieś.

Odczyt wygłoszony 27/X ub, r. przez sekretarza Ogniska Warszawskiego Dr. Pajerskiego Fr. przez Polskie Radio w Warszawie.

Na zagadnienie „miasto a wieś” można pa-
rzyć pod różnym kątem widzenia. Dokładne
i wszechstronne omówienie tego zagadnienia

przekracza ramy zwykłego odczytu, ograniczę się zatem do przedstawienia tej strony zagadnienia, którą poeta i pisarz podhalański, tegoroczny jubilat, Władysław Orkan poruszył w swoich kapitalnych „Listach ze wsi”, a mianowicie stosunku wzajemnego ludzi wsi i miasta. Uzmysłowanie sobie i ustalenie choćby pobieżne tego stosunku przedstawia doniosłe znaczenie ze stanowiska kulturalno - społecznego, i państwowego. Kultura narodowa polska i państwowość polska miała w dawnej Polsce jedno tylko oparcie o warstwę, która stanowiła wówczas naród. Była to szlachta, wytworzona przez stany uprzywilejowane z królem i duchowieństwem na czele. Te trzy czynniki budowały więc gmach kultury polskiej, jej strukturę państwową, one pracowały przeważnie na równi z innymi narodami na rzecz ogólnego dorobku cywilizacyjnego. Ale to wszystko nie było własnością, pracą ani dorobkiem całego narodu w dzisiejszym tego słowa znaczeniu.

Blżej lub dalej na uboczności stało mieszczaństwo, zaś lud w rachubę nie wchodził, czynnikiem historii nie był. Nic też dziwnego, że w kwitującym organizmie dawnej Polski szlacheckiej gnieździły się odrazu zarodki przyszłej słabości i upadku, bo spuścizny po szlachcie nie miały wziąć w swe ręce mieszczaństwo i lud, do podjęcia tego ciężaru zgoła nieprzygotowane.

Historja 9 letniej odrodzonej państwowości polskiej stwierdza aż nadto dobitnie, że ciężar rozwoju kultury narodowej i państwowości polskiej musi stać się przywilejem i prawem całego narodu, a nie jednej jego warstwy. A w tym narodzie miasto i wieś w dzisiejszym tego słowa znaczeniu są głównymi czynnikami. Od ustosunkowania się tych dwóch filarów państwowości naszej, od scharmonizowania i celowego zaciebniania się ich wysiłków zależy normalny rozwój i postęp całego narodu i państwa. Aby jednak stosunek między wsią, a miastem był zgodny z wymaganiami interesu państwowego, ludzie wsi i miasta powinni nawzajem znać się i rozumieć. Niestety tak nie jest. W Polsce nie docenia się znaczenia wsi, a nawet naogół lekceważy do tego stopnia, że pomiędzy miastem a wsią wytworzył się jakiś niezrozumiały antagonizm. Co gorsza, nie wiele robi się, by ten stan zaczął zmieniać się na lepsze. Miasto nie zna wsi a wieś miasta. Ostatecznie wieś nie wiele na tem cierpi i żyje sobie spokojnie pracowitem swem życiem, którego okrutną monotonię przerywają tylko święta, dnie jarmarczne, swojsko obchodzone uroczystości

rodzinne. Więcej cierpi na tem miasto. Mieszkańcy miast a zwłaszcza stolicy, porwani zawrotnym wirem życia miejskiego, wpatrzeni tylko w samych siebie, tracą z oka wieś, a temsamem tracą niejako łączność z krajem, przestają rozumieć i ogarniać całość życia narodowego pod względem społecznym, gospodarczym i politycznym. A przecież wartość, siłę narodu i państwa ocenia się nie tylko według miast ale i wsi. Bolszewizm pokazał, jak spokojna, odległa i niebrana w rachubę wieś rosyjska zemściła się za wiekową pogardę i lekceważenie swego istnienia. A przecież od poznania i zrozumienia wsi, od umiejętności skierowania nastrojów masy chłopskiej, zależą niejednokrotnie brzemienne w następstwa wypadki. Rok 1846 jest tego jaskrawym przykładem. W tych samych dniach, kiedy wieś dolina w Małopolsce, opanowana i podburzona przez zbrodnicze czynniki dokonywała strasznej zemsty na dworach i ich właścicielach, tuż za ścianą na Podhalu, trzy wsi góralskie, pod wodzą patryjotycznie usposobionych kierowników, a mianowicie księdza wikarego Kmiotowicza i organisty Andrusikiewicza, zrzucają orły cesarskie na granicy węgierskiej, wzniesają bunt przeciwko Austrii, w trzydniowych zmaganiach się z nadciągającymi hajdukami cesarskimi stwierdzają, że nie obce są im wyzwolenicze hasła i ideały całego narodu polskiego, i że i oni chcą mieć tu swój głos. Ale kierownicy powstania chochołowskiego, zanim przystąpili do rozgrzania zimnego serca góralskiego i wykrzesania zeń iskry szlachetnego porywu i czynu — poznali ten lud i zrozumieli go.

Dzisiaj w Polsce, poza fikcyjnymi hasłami „lud i ojczyzna“, głoszonemi w ferworze krasomówczym na wiecach i zgromadzeniach, nie wiele się nawet pisze i czyta o polskiej wsi. Gdyby nie żywiołowe klęski jak powodzie i pożary lub strejki rolne, trzeba by było czekać dopiero wyborów, by miasto dowiedziało się, że przecież i wieś jest dość znacznym, choć nieświadomym czynnikiem państwowym.

Tem większą więc jest zasługa pisarza podhalańskiego, Władysława Orkana, że tej sprawie poświęcił swój dar obserwacyjny, swoją wiedzę i swoje zdolności artystyczne.

W swoich znakomitych „Listach ze wsi“, wydanych w dwóch tomach nakładem Gebethnera i Wolfa, dał nam prawie całokształt współczesnego życia ludu podhalańskiego, osiadłego w pięciu powiatach Szerokiego Podhala. Jakkolwiek

zaś lud podhalański różni się charakterem i duchowo od dolinnej wsi polskiej, to jednak poglądy jego na miasto są identyczne z poglądem wsi dolinnej.

Władysław Orkan, siedząc na wsi i obserwując jej nastroje, i życie, stwierdza, że między miastem a wsią rośnie mur niezrozumienia. Kursują między temi dwoma, rzecz można, światami, w wyłączeni żyjącymi, legendy fałszywe, które niezrozumienie wzajemne i obcość potęgują do wrogości je niecając.

Gorszy powiedzmy jest dzisiejszy stosunek między miastem a wsią, niż nieraz między dwoma sąsiadującymi ze sobą narodami. Tyleż, a może mniej na podstawie legend bałamutnych wzajem o sobie wiedząc. Są to więc dwa światy odrębne, odrębnymi kategorjami myślące, obce sobie wzajemnie, a niejednokrotnie wskutek specjalnych warunków życia powojennego wrogie sobie

(C. d. n.)

Zjazd nauczycielstwa.

Dnia 5. lutego b. r. odbył się w sali Rady Powiatowej w Nowym Targu powiatowy zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych, celem ustalenia zgodnego współdziałania przy nadchodzących wyborach.

Zjazd odbył się pod przewodnictwem p. Koniecznego, kierownika szkoły w Klikuszowej przy zapelnionej sali uczestników, w którym wzięli udział zaproszeni goście, a mianowicie: Pp. Starosta Radea Sirzelbicki, Inspektorowie szkolni Haber i Nizyński, Radea Krawczyński, Redaktor Gwizdź, przedstawiciele Partji Pracy Hirschler i Drużbacki. Zjazd zagał prezes „Ogniska naucz.“ p. Stanisław Mróz, który w swem rzeczowym przemówieniu przedstawił ogólną sytuację polityczną Polski w dobie obecnej. Następnie p. Węgrzynek, dyr. szk. omówił stan organizacyjny i ustrojowy poszczególnych powiatów okręgu wyborczego Nr. 43. Oba przemówienia przyjęto gorącemi oklaskami i wśród okrzyków na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego uchwalono następującą rezolucję:

„Nauczycielstwo szkół powszechnych powiatu nowotarskiego, zebrane w dniu 5. lutego br. w Nowym Targu na zjeździe przedwyborczym postanawia poprzeć Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem w akcji wyborczej, by tem wesprzeć epokowe wysiłki Marszałka Piłsudskiego i Jego Rządu, zmierzają-

ce do rozkwitu i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej".

Następnie pięknie przemówili pp.: redaktor „Gospodarza Polskiego” Feliks Gwiżdż, prezes B. B. W. R. radca Krawczyński i prezes Partji Pracy Hirschler. Całość zebrania, jako też i poszczególne przemówienia cechował wysoki nastrój i zgodność myśli pod hasłem dobra i szczęścia Rzeczypospolitej *Uczestnik.*

Z Polski i ze świata.

Listy kandydatów do Sejmu Okręg 43. Wadowice, Biała, Żywiec, Myślenice, Nowy Targ, Splaz Orawa.

Lista 18, mandatów 7. Lista Nr. 1 Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Galica Andrzej, gen. brygady; Feliks Gwiżdż dziennikarz; Walewski Jan, dziennikarz; Braszka Józef, prof.; Cycoń Różycki; Wojdyła Wawrzyniec; Hyla Wincenty, rolnik; Staszek Piotr, rolnik; Stopka Czesław, roln.

Lista P. P. S. Kazimierz Czapinski, Antoni Pająk, Jan Durczak, Michał Bałanski, Józef Feliks, Józef Papla, Stanisław Bucala, Antoni Synowiec, Adam Petko, Jan Koniski.

Lista Stronnictwa Chłopskiego. Augustyn Węglarz, Aleksander Ducków, Wojciech Gronski, Józef Gryndziak, Julian Hyjek, Franciszek Bryja Łukasz Baraniak.

Lista Kat. i Narod. Nr. 24 Kozłowski Medard Zajaczek Edward, Pawlica Józef, Fijak Maciej, Czuliak Józef, Mrowiec Józef, Harnaś Florjan, Janik Franciszek.

Polski Blok Katolicki (Ch. D. i Płast). Werschler Ludwik, Holeksa Karol, Mirek Walenty, Wawak Józef, Kaminski Wojciech, Kaminski Franciszek, Pawlusiak Franciszek, Pysz Andrzej.

Lista Katol. Unji Ziem Zachodn. Nr. 30. Ks. prałat Jan Madej, prob. i dziekan, Zajaczek Edward przemysłowiec i burmistrz Kęt, Rudziński Marjan, rol., Lorenz Józef, em. insp. szk Suchon Karol, rol. Stojeba Jakób, rol. Jaceina Jan, rolnik, Zakopane: Kempier Marjan, rol Kętówna, Maków, Bobrowski Stefan, rolnik.

Lista P. S. L. Wyzwolenie. Dr. Józef Putek, Fidelbusz Szczepan, Lisocki Franciszek, Bukowski-Tokarski Jan, Lach Józef, Golec Karol, Kutaga Józef.

Lista Zjedn. Naród żyd w Małopolsce. Dr. Abraham Ozjasz Thon, Dr. Łazarz Goldwasser, Gwarja Terio, Salomon Bester.

Lista Związ. Chłop. współpr. z Rządem. Kaźmierczak Józef, rolnik, Cychoń Wincenty, rol-

nik, Klet Aleksander, rolnik, Pulchny Walenty, rolnik, Majcherek Jan, rolnik, Piszczak Jan, rolnik, Gałuszka Jan, rolnik, Kois Józef, rolnik, Bielak Marcin, rolnik, Keroes Józef, rolnik, Liszka Henryk, rolnik, Łapa Jan, rolnik, Ślusarczyk Stanisław, rolnik, Władysław Dyrda, rolnik.

Narodowo-Państwowy Blok Pracy. Stanisław Smerdziński, Władysław Waluś, Franciszek Tabiszewski.

Lista P. P. S. Lewica. Andrzej Czuma, Franciszek Bartoszek, Piotr Szybiak, Jan Forbach, Józef Imielski, Stan. Stopka.

Zw. Chrz. Lud. Im. Sp. Ks. Stojalowskiego Pilarz Roman, red, Trojan Jan, introl. Olearczyk Jan, tokarz, Weislo Jan, rolnik, Dr. Tepera Wojciech, Aleksander Ówiertnia.

Pozatem wniesiono jeszcze następujące listy: Lista Miłości Boga i Ojczyzny: Józef Uznanski, właściciel dóbr, Nowy Targ. Lista Jerzego Różańskiego, rolnik. Lista Gustawa Horwatha. Lista Jana Dunin Brzezińskiego, Jana Bury i Stanisława Wawrzyńca Bunia, wszystko po 1 kandydacie.

Doniosła enuncjacja biskupa śląskiego w sprawie wyborów. Wobec zbliżających się wyborów, ks. biskup diecezji śląskiej Lisiecki wydał okólnik do duchowieństwa mu podległego.

W drugiej części swego okólnika ks. biskup Lisiecki pisze o sprawie stosunku kapłanów do rządu. Nie licowałoby to, pisze on z obowiązkiem kapłana Chrystusowego, nie licowałoby z jego urzędem stróża spuścizny Chrystusowej, gdyby właśnie kapłan zaufanie do Rządu u ludu pieczy swej powierzonego miał osłabiać. Jest zwłaszcza rzeczą niedopuszczalną, aby się to dzieło miało w imię katolicyzmu, owego mianna świętego, krwią męczeńską zroszonego, które dziś niestety—z bólem to wyznać trzeba—bywa nadużywane dla korzyści partyjnych.

Owszem, w naszej diecezji więcej niż gdzie indziej powinno się uważać za nakaz sumienia obywatelskiego i rozumu politycznego zaufania do Państwa i Rządu wzmacniać.

Zdaje się niejednemu, że wtedy się przysłuży kościołowi i wierze św., gdy według osobistego przekonania swego oświadczy się przeciw polityce Rządu, gdy tymczasem równą, a nieraz może lepszą przysługę oddaje kościołowi ten, który popierając Rząd i władze, stoi na straży praw świętych kościoła i nad uszanowaniem czuwa.

Ks. biskup Lisiecki kończy swój okólnik wy-

ważnym zakazem nadużywania ambony dla celów partyjnych, zaznaczając, że ukarze każdego, który to by uczynił. Słowa ks. Lisieckiego wywarły głębokie wrażenie na Śląsku i nie pozostała również bez echa na terenie całej Rzpltej.

Za 4 lata na Polesiu znikną bagna. Na posiedzeniu rady ministrów uchwalony został dekret Prezydenta Rzpltej o niesłychanie doniosłym znaczeniu, dzięki któremu zostanie nareszcie zrealizowana myśl osuszenia Polesia. Sprawa ta po wielu latach zostanie rozwiązana przez ustanowienie specjalnego biura meljoracji.

Dekret Prezydenta Rzpltej powołuje do życia biuro meljoracji Polesia z siedzibą w Brześciu n/B., zadaniem zaś jego będzie opracowanie ogólnego projektu i kosztorysu osuszenia błot poleskich. Projekt obejmuje regulację rzek, regulację naturalnych i sztucznych dróg żeglugi, meljorację gruntów na podstawie technicznych pomiarów oraz przyrodniczych i gospodarczych badań, jak również sfinansowanie robót związanych z osuszeniem całego terenu. Projektem objęte będą — jak się dowiadujemy — powiaty: 10 województwa poleskiego, 4 województwa wołyńskiego, częściowo 2 woj. białostockiego i częściowo 3 województwa nowogródzkiego.

Czynności biura rozpoczną się jeszcze w bieżącym roku i ukończone będą w ciągu 4 lat.

Błogosławieństwo ks. biskupa Bandurkiego do ludu kurpiowskiego. Ks. biskup Bandurski wręczył delegatom Kurpiów swoje błogosławieństwo i specjalny list, w którym pisze m. in.:

„Ukochanemu ludowi puszczy Kurpiowskich, śląc serdeczne pozdrowienia w Chrystusie, składam z głębi duszy gorące „Bóg zapłać“ za hołd i słowa pełne zyczliwości i głębokiego znaczenia, wyrażone przez delegatów, którzy w dniu dzisiejszym z sercem iście staropolskim i z darami pracowitych rąk waszych pośpieszyli do Wilna. Wierzę i ufam, że lud ten, który przetrwał niewolę rosyjskiego knuta i nie zachwiał się w wierze swojej świętej praojców swoich i przywiązany do Polski nie pójdzie na lep wrogów narodowych i państwowych, nie pójdzie na lep tanich hasel, ale zwartą ławą stanie przy Tym, który Polskę z niewoli przeprowadził do ziemi obiecanej — wolności i niepodległości, stanie przy silnym i mocnym rządzie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Za czyn wasz obywatelski, który, da Bóg spełnicie w myśl niezłomnych zasad, z całego serca wam błogosławi oraz rodzinom waszym“.

Nowa linja kolejowa Brześć Mława. Celem osiągnięcia krótszej drogi z odleglejszych okolic kraju do Bałtyku projektowana jest budowa nowej linii kolejowej z Brześcia nad Bugiem do Mławy. Nowa kolej przetnie powiaty: konstantynowski, sokołowski i węgrowski (województwa lubelskiego,) ostrowski (woj. białostockiego) i makowski, przasnyski, ciechanowski i mławski (woj. warszawskiego.) W drodze krzyżować się będzie z linjami kolei państwowych: Czeremcha — Siedlce na stacji Platowo, Siedlce — Małkinia na st. Tolaki, Małkinia — Warszawa na stacji Zielonca, Tłuszcz — Ostrołęka na stacji Komarów

Śmierć marszałka Haiga. Onegdaj wieczorem zmarł w Londynie marszałek polny lord Haig. Wiadomość o jego śmierci wywołała silne wrażenie. Śmierć nastąpiła wskutek udaru serca i nie była poprzedzona żadną chorobą. Lord Haig objął naczelną dowództwo angielskich sił zbrojnych podczas wielkiej wojny po lordzie Frenczu i na stanowisku tem pozostawał do końca wojny.

Służebność paszy i poboru drzewa na opał na Podhalu.

Karta C. (X)

D) Co do kosztów uwzględniono częściowo apelację powodów a nie przychyłono się do apelacji pozwanych i rekursu powodów. E) orzeczenie co do kosztów apelacji.

Powody rozstrzygnięcia. Nie jest spornem między stronami istnienie służebności poboru drzewa na opał, opartej na orzeczeniu ek. komisji dla wykupna i regulacji ciężarów gruntowych z dnia 3/9 1866 N. 13111 a rozchodzi się w tej sprawie tylko o to, komu (czy powodowi) przysługuje obecnie ten serwitut przeciw komu (czy przeciw wszystkim pozwany) może być dochodzona ta służebność) czy wskutek żądania powodów ma być ten serwitut zainstalowany na dobrach tab. Murzasichle lwh. 665 ks. tab. co do tych zaś kwestyj natury prywatne prawo rozstrzygać mogą tylko władze sądowe a nie administracyjne.

Słusznie, nie Sąd a quo nie uwzględnił podniesionego przez pozwanych zarzutu niedopuszczalności drogi sądowej apelacji pozwanych (wszystkich w tym kierunku została odrzucona jako nieuzasadniona.

Wyż powołane orzeczenie serwitutowe nie byłoby dla powodów wystarczającym do uzyskania

intabulacji służebności poboru drzewa opałowego w stanie biernym dóbr tab. Murzasichle jak się to okazuje, nawet z toku tego procesu w którym powodowie zniewoleni byli prócz tego orzeczenia wprowadzić także inne dowody, jakie mieli do dyspozycji (ze świadków tudzież z poświadczeń hip. i gminnego) chcąc wykazać swe uprawnienie dlatego opieramy się w tym sporze na powyższem orzeczeniu serwitutowem, zarzut sprawy osądzonej jest bezpodstawny. Słusznie więc Sąd I także tego zarzutu pozwanych nieuwzględnił, a apelacja pozwanych (wszystkich) w tym względzie jest również nieuzasadnioną i dlatego musiała być odrzuconą.

Sąd apelacyjny nie dopatruje się w ułożeniu zaczęzionego wyroku przy opisaniu podsuszków jednego zdania, niewymienienie tamte z orzeczenia serwitutowego bliższych postanowień ograniczających wykonywanie służebności i nieprzytoczenie dokładne obciążonych parcel nie stanowią przyczyny nieważności zaczęzionego wyroku, zresztą braki te zostały przez sąd apelacyjny usunięte przed odpowiednie uzupełnienie ustępu III zaczęzionego wyroku w ustępie B tenoru niniejszego wyroku. Także to, że w zaczęzionym wyroku przyznano (na podstawie zeznań świadków) niektórym powodom służebność, mimo, że sądząc z poświadczenia hipotecznego nie są oni wyłącznymi właścicielami uprawnionych realności, nie może powodować nieważności wyroku i kwestja ta należy do meritum sprawy. Dalej Sąd I przyznał z przepisaniem procedurą umotywowaniem — służebności tylko tym powodom, którzy są obecnie właścicielami pierwotnie uprawnionych realności ze starymi domami, więc przy tem nie mógł popaść w twierdzoną przez pozwanego Witolda Uznańskiego sprzeczność ze swem ustaleniem, że rozszerzenie służebności jest niedopuszczalne. W końcu załatwienie zarzutu braku legitymacji biernej nie należy wcale do tenoru wyroku, więc nie może być mowy również w tym względzie o wadliwym ułożeniu wyroku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Depesze.

P. Aleksander Dunajewski, Generalny Konsul Rzeczypospolitej w Pradze Czeskiej, członek Warszawskiego Ogniska Zw. Podhalań, nasz rodak z Czarnego Dunajca, nadesłał nam z Warszawy następującą depezę:

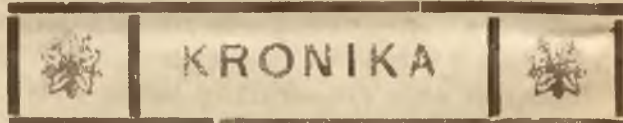
Wyrażam gorącą radość z powodu wystawienia przez Podhale kandydatur najlepszych synów naszej ziemi w osobach generała Andrzeja Galicy i Feliksa Gwizdzia.

Będzie to najbardziej godne przedstawicielstwo Podhala w Sejmie Rzeczypospolitej. Niech żyje Podhale!

Aleksander Dunajewski.

Również nasz rodak ze Spisza znany z działalności w czasie plebiscytu Spisko Orawskiego Dr. Filip Czekowski, referent Najwyższej Izby Kontroli Państwa, powołany do prac Komisji Nadzwyczajnej do walki z nadużyciami naruszającymi interesa Państwa przy przesiedle Rady Ministrów depezuje nam:

Przesyłam Redakcji „Gazety Podhalańskiej“ jako wyrazicielce szerokiego Podhala, serdeczne gratulacje z powodu wystawienia przez Podhale kandydatur generała Andrzeja Galicy, naszego bohatera narodowego, i Feliksa Gwizdzia, który pierwszy na łamach „Gazety Podhalańskiej“ rozpoczął walkę o prawa ludności polskiej na Spiszu i Orawie. *Dr. Filip Czekowski.*



Dziękuję staraniom Okręg. Tow. Roln. Distol, lekarstwo przeciwko motyli, potaniał. Do nabycia w Biurze Towarzystwa. Rynek 4. I. p.

Dr. T. Gsbryszewski, przyznał p. Stanisławowi Bryjewskiemu z Ostrowska za pracę: „Jak powinien być urządzony zbiornik na nawóz“ kwotę 25 zł, zaś p. Janowi Bzdykowi z Witowa 15 zł. — Nagrody są do odebrania w Administracji naszej gazety.

Dr. T. Gabryszewski ofiarował na bursę gimn. w N. Targu kwotę 60 zł. Zarząd bursy składa za dar ten stokrotne „Bóg zapłać“,

Stowarzyszenie rękodzielników w Nowym Targu złożyło dla uczniów szkoły zawodowej dokształcającej w N. Targu 200 zł. na zakupno przyborów i 50 zł. na premje dla uczniów.

Stowarzyszenie przemysłowców w N. Targu złożyło na ten sam cel kwotę 135 zł. Kwoty te złożono w kancelarji szkoły dokształcającej. — Kierownictwo szkoły składa Stowarzyszeniom podziękowanie za pamięć o potrzebach tak ważnej placówki, jaką jest szkoła wieczorowa dokształcająca.

Niezwykły objaw zwyrodnienia. P. Wiśniowski.

naczelnik tutejszego Urzędu Skarbowego okazał nam otrzymany onegdaj... wyrok śmierci, w którym jakiś anonimowy, a widocznie niepoetykalny i zwyrodniały osobnik zapowiada mu rychłe zgładzenie ze świata z powodu „niesprawiedliwych” podatków!

Niechajże ów zwyrodnialec — analfabeta, dowie się bodaj tą drogą, iż podatków nie wymierza żaden urząd ani żaden urzędnik, lecz obywatelskie komisje szacunkowe, których uchwały a więc i wymiary figurujące w nakazach płatniczych podpisuje naczelnik Urzędu Skarbowego jako szef kancelarii tych komisji.

Tych uchwał i wymiarów naczelnikowi Urzędu zmieniać nie wolno, a wobec komisji obywatelskich ma on tylko takie same prawa jak i podatnik tj. może wnieść przeciwko nim rekurs (odwołanie), który rozpatruje także obywatelska Komisja odwoławcza.

O tem wszystkiem pouczają obowiązujące ustawy podatkowe. Niezależnie od niniejszego pouczenia poradziła Policja Państw. p. Wiśniowskiemu, aby odtąd nie rozstawał się z brauningiem, a otrzymany anonimowy „wyrok” oddał władzy bezpieczeństwa do wysłędzenia autora i osadzenia go w kryminalę.

Z Krempach. Straszny wypadek wydarzył się u nas dnia 28. stycznia br. Otóż powiesił się 22 letni syn Jana Lojka. Tu się zaś ukazała głupota tych ludzi, którym chodzi o zysk, a niewiedzą wiele przytem tracą. W 1927 r. postawiono w naszej gminie dom dość ładny o 4 ubikacjach i przytem salę dość przestroną. Gdy ta sala była już gotowa, powiadali, to będzie dla naszej młodzieży. Ta się będzie mogła zabawić i przedstawienia robić i biblioteka będzie. No i ja się z tego bardzo cieszył. Chwała Bogu, to jakoś będzie kiedy tak. Ale się zawiodł, bo tak nie jest. Dziś w tej sali jak rok długi nie robi się to co powinno być albo to co miało być. Jakby p. Ingramówna, kierowniczka szkoły tu i p. nauczycielka Leonarda Łosowska chciały urządzić jakie przedstawienie, zaraz od sali żądają 10 zł, a na przedstawienie przyjdzie 15 osób po 20 gr. wstęp. Jak chce młodzież jaką zabawę zrobić 10 zł. kosztuje wstęp do sali, tak jakby ta młodzież nie była naszymi dziećmi. Skąd ten syn albo ta córka tych groszy tyle nabierze, kiedy zarobić się jej nie da, bo niema gdzie. I tak zamiast w sali się zabawić po trzeźwości, oni sobie najdą takich gospodarzy, którym nie chodzi o to, aby się u nich młodzież zabawiła po bożemu, ale o to, aby się mogli przy młodzieży dobrze wódki napić, bo parobcy się ta jakoś o wódkę postarają. Jak mu ojciec matka nie da, to szuka gdzie indziej. Tak się stało i z tym,

Bóże odpuść mu grzechy, poruszał gdzieś coś co nie było jego. Z początku się nie chciał przyznać, ale nareszcie się przyznał. Jak się przyznał potem go musiał ogarnąć wstyd i z tego się, może powiesił. Ja tu na tem miejscu wolam do was gospodarze: Pamiętajcie, że Pan Bóg was kiedyś będzie brał do odpowiedzialności za to, że wy pozwalacie się młodzieży truć wódką w swoim domu. Potem niejeden ojciec lub matka mają córkę na wydanie u nich wolny wstęp parobkom i to z wódką: bo ojciec, matka sobie myśli, że się któryś zakocha w ich córce i już się pożenią. Kochany ojczu, matko, dobrego konia i w stajni najdą, S.

Kurs rolniczy typu gospodarki górskiej pod protektoratem Okręgowego Towarzystwa rolniczego w Nowym Targu i Związku Podhalań, odbędzie się w Szaflarach w dniach 12, 13, i 14 lutego z następującym programem: Otwarcie kursu nastąpi dnia 12/II. (niedziela) w gminie Szaflary, godzina 3 popołudniu.

Kurs otwiera Opiekun Związku Hodowców Owiec p. W. Kamiński, naczelnik gminy Szaflary.

Powitalny wykład wygłosi p. inspektor M. T. R. B. Kaczkowski p. t. „Owczarstwo podhalańskie”. Dalsze wykłady obejmą: p. inż. N. Nowak M. T. R. „O nawożeniu łąk i pastwisk”, „O budowie gnojowni” p. inż. Czubernat N. Targ „Rolnictwo”.

Poniedziałek dnia 13/II, godzina 4 30 po południu p. lekarz weterynarii St. Swiba M. T. R. „Choroby owiec” p. inż. Czubernat Nowy Targ, „Doświadczalnictwo rolnicze” p. prof. Stefański Nowy Targ, „Polska współczesna”.

Wtorek dnia 14/II. Otwarcie mleczarni spółdzielczej w Szaflarach przez p. F. Góreckiego (Krajowy Patronat Spółdzielni rolniczych), o godzinie 10 rano Wykłady, godzina 4 30 po południu p. Franciszek Górecki „Mleczarstwo współczesne” p. lekarz weterynarii St. Swiba M. T. R. „Choroby świń” p. inż. Czubernat Franciszek Nowy Targ, „O nawozach sztucznych” p. instr. roln. B. Sokółowski „Właściańskie Związki hodowlane” Zakończenie kursu

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności

„DISTOL” skuteczny środek
na motylicę u owiec

— do nabycia —

w Drogerji W. Ossowskiego, N. Targ, Kolejowa.

Kupię fortepian używany lub pianino.

Wiadomość: Feliks Wachulski, Cz. Dunajec.

Wilczek Władysław urodzony w r. 1901
zgubił dokument wojskowy, wydany przez P. K. U. w Nowym Targu,
który unieważnia.

Wszech nauk lekarskich

Dr. I. SEGAL

ordynuje w Czarnym Dunajcu
obok Urzędu pocztowego.

Leopold Garbacz, zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez gminę Morawczyne, którą unieważnia.

Podziękowanie.

Za oddanie ostatniej przysługi oraz wzięcie udziału w pogrzebie naszej nieodżałowanej Matki składamy Przew. Ks. Kanonikowi Dr. Karabule, Ks. Prof. Łukasikowi, Ks. Prof. Sroce, Ks. Olechowi oraz Wszystkim Uczestnikom serdecznie „Bóg zapłać“.

Wilkowie.

MAJĄTKI.

2100 mrg. pszennej ziemi, pałac 14 pokoi w 15 mrg. parku, zabudowania gospodarcze nowe masywne kryte dachówką, inwentarze żywe i martwe kompletne, przy szosie 6 km. od miasta i stacji, gdzie kurjery stawają. — Cena 900.000 zł. wpłaty 500.000 zł.

1250 mgr. pszennej ziemi, pałac 12 pokoi, 14 mrg. parku, rzeczka przepływa przez park, stawy z karpiami, zabudowania masywne, twardo kryte, inwentarze żywe i martwe kompletne. — Cena 350.000 zł. wpłaty 200.000 zł.

625 mrg. pszenno-żytniej ziemi, w tem 80 mrg. łąk, dwór mas. o 14 pokojach w parku, wodociąg, łazienki, światło elektryczne, zabudowania gospodarcze masywne twardo kryte, 20 koni, 40 sztuk bydła, 80 świń, garnitur młocarni parowej, przy muście gimnazjalnem. — Cena 280.000 zł. wpłaty 180.000 zł.

464 mrg. pszenno-żytniej ziemi, w tem 60 mrg. łąk, 30 mrg. lasu, dwór o 10 pokojach masywny, obory i stajnie masywne na żelazie, inwentarze kompletne. — Cena 175.000 zł. wpłaty 100.000 zł.

268 mrg. pszenno-żytniej ziemi, w tem 20 mrg. łąk, 18 mrg. lasu, dwór 6 pokoi masywny, zabudowania masywne na żelazie, inwentarze kompletne. — Cena 100.000 zł. wpłaty 60.000 zł.

145 mrg. pszenno-żytniej ziemi, w tem 15 mrg. łąk, dwór 6 pokoi masywny, wszystkie zabudowania masywne kryte dachówką, inwentarze kompletne. — Cena 65.000 zł. wpłaty 55.000 zł.

125 mrg. pszenno-żytniej ziemi, w tem 10 mrg. łąk, dom 4 pokoje i kuchnia zabudowania nowe, 4 konie, 14 sztuk bydła, 80 świń, inwentarz martwy kompletny. — Cena 45.000 zł. wpłaty 35.000 zł.

63 mrg. żytniej ziemi, w tem 10 mrg. łąk, zabudowania średnie, inwentarze kompletne. — Cena 27.000 zł. wpłaty 20.000 zł.

32 mrg. żytniej ziemi, w tem 3 mrg. łąk, zabudowania dobre, inwentarze kompletne. — Cena 16.000 zł.

Pozatem kilkaset innych majątków każdej wielkości do 24.000 mrg., oraz kamienie, młynów, fabryk, tartaków i t. d.

poleca STANISŁAW KWIATKOWSKI i S-ka
GNIEZNO, ul. LECHA 4. — Tel. 362.

Spółdzielnia rolniczo-handlowa „Podhale” w Nowym Targu

sprzedaje na nadchodzący sezon wiosenny wszelkie

NAWOZY SZTUCZNE

jak wysokoprocentową tomasynę francuską,
superfosfat, azotniak, sól potasową i kainit.

— Wszystkie nawozy z gwarancją zawartości i po najniższych cenach. —
Odbiorcom godnym zaufania udzielamy kredytu, do spłaty ratami aż do
1. listopada 1928 r. (Wszystkich Św.)